

## Propozycja na weekend: Jar Raduni

Wystarczy wyjechać dwadzieścia par kilometrów za Gdańsk, aby znaleźć się w terenie z nieskażoną, dziką przyrodą, gdzie ingerencja człowieka jest zabroniona. Takim miejscem, niezwykle urokliwym, a i dającym możliwość wykorzystania sportowych umiejętności jest Jar Raduni.





Sama rzeka Radunia zaliczana jest do najbardziej niesfornych i pracowitych w Polsce. Płyynie niemal przez całe Kaszuby. Bierze początek w Jeziorze Staryckim, a kończy w Gdańsku, wpadając do Motławy. Jej nurt często się zmienia. Woda czasem skraca sobie drogę, cina brzegi. Innym razem rozlewa się, tworzy zakola, by w kolejnym roku znów zmienić swój bieg. Dlatego należy być trochę okiełzna w niektórych miejscach wzdłuż brzegu umieścić faszyny, które zapuściły korzenie i wyrosły, a woda jednak wylała się dalej.

Najpiękniejszy jest rowkowy odcinek rzeki, zwany Jarem Raduni, uznany za rezerwat przyrody. Znajduje się w lesie pomiędzy wsiami Babi Dół i Borkowo. Człowiek tam w ogóle nie ingeruje. Spotyka się więc liczne bystrza i zwały drzew, polodowcowe głazy, unikatowe rośliny i około 70 gatunków ptaków.

Właściwie jest to rzeka płytka, ale miejscami można wpaść po szyję. Woda płynie w głębokim, dochodzącym do 35 metrów w szerokości, często meandruje, opływa małe wysypki. Bystrzyki i pnie, podmywając strome zbocza. Ten głęboki jar ciągnie się na długości 6 km. Krajobraz jest wyjątkowo dziki. O Raduni mówi się, że jest rzeką nizinną, ale ze względu na spadek 4,2 promila zaliczana jest do górskich. Latem, a czasem i zimą można na niej spotkać kajakarzy, zdobywających górskie odznaki.

Z myślą o miłośnikach pieszych w drówek wzdłuż rzeki poprowadzono niebieski szlak turystyczny. Nie należy się jednak tam wybierać w porach bardzo mokrych, po ulewnych deszczach czy w czasie wiosennych roztopów. Niemniej włącznie wczesną wiosną, kiedy pojawiają się pierwsze pąki liści na drzewach, a także jesienią, kolorystyka tamtejszej roślinności po prostu zachwyca.

Dojazd do Jaru Raduni jest stosunkowo łatwy. Mieszkańcy Gdyni mogą dojechać pociągami do stacji Babi Dół, skąd cięka wiedzie wprost do rzeki. Można też pojechać PKS-em z Gdańska w kierunku Kartuz i wysiść na pierwszym przystanku w Borowie, skąd droga przez las, idąc w stronę Babiego Dołu, dochodzi się do rzeki. Wygodniej jednak jechać PKS-em w stronę Kościerzyny. Należy wysiść w Babim Dole. Tam też zostawia się samochód. Leśna droga doprowadzi do rzeki. Do wyboru są dwa warianty. W dół biegu rzeki, odcinek wymagający sprawności fizycznej poprowadzony jest niezwykle pięknym przełomem rzeki a do elaznego mostu kolejowego, za którym znajduje się elektrownia Rutki. Jeżeli przyjechało się własnym

samochodem, to trzeba tę samą drogę wrócić.

Drugi wariant wiedzie w górę rzeki, trasa nieco łatwiejsza. Szlak poprowadzono po skarpie, chociaż jeśli się chce do rzeki, można ją też przekroczyć po drewnianych mostkach. Szlak prowadzi aż do Kiełpina, a nawet do Kartuz.

Wybierając się do Jaru Raduni warto zatrzymać się po drodze w Bukowie, jednym z najmłodszych miast naszego województwa. Znajduje się tam fragment zespołu poklasztornej siostr norbertanek z drugiej połowy XIV w. z malutkim, gotyckim kościołem o bogatym wyposażeniu. Najcenniejszym zabytkiem jest ołtarz antwerpski z XVI w. Wnętrze bukowskińskiego kościoła kryje w sobie kilka precjozów, ale o nich opowiada się najlepiej na miejscu.

Tekst i zdjęcia: Maria Giedz